

Barbara Erber

Józef Franusiak - malarz z Koniemłotów

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 3, 341-354

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA ERBER

JÓZEF FRANUSIAK — MALARZ Z KONIEMŁOTÓW

We współczesnej twórczości plastycznej chłopów malarstwo jest zjawiskiem o charakterze wyjątkowym. Przeprowadzona w ostatnich latach penetracja terenu w województwie kieleckim wykazała, że obok sześcioro rzeźbiarzy występuje w środowisku chłopskim jeden malarz. Jest nim Józef Franusiak zamieszkały we wsi Koniemłoty w powiecie staszowskim¹.

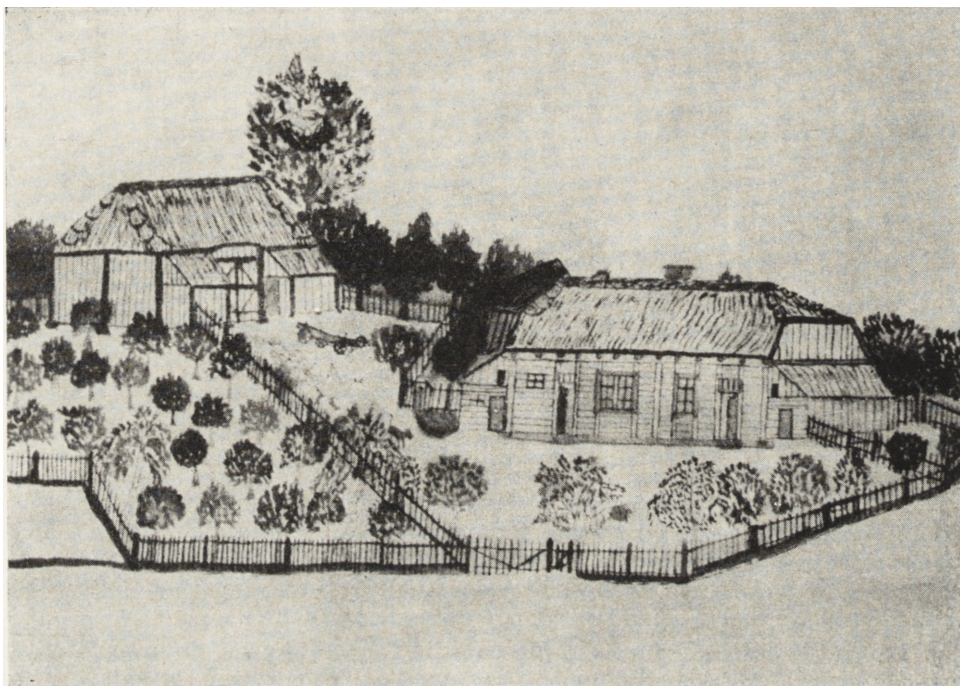
Twórczość Józefa Franusiaka nie daje się zakwalifikować do kręgu tradycyjnego malarstwa ludowego, można ją natomiast rozpatrywać w kategoriach bliższych tzw. „naiwnemu realizmowi” — dokonanie tutaj szczegółowej analizy autorka pozostawia specjalistom. Zainteresowanie etnografa wzbudza występujący niezmiennie w tej twórczości temat wsi i jej codziennych spraw — wypowiedziany w sposób szczerzy i indywidualny. Zjawisko to ma tutaj tym większą wartość, że autor akwarel jest typowym reprezentantem przedstawianego przez siebie środowiska wiejskiego.

W poniższym skromnym szkicu autorka pragnie jedynie poinformować, w jakim środowisku wychował się J. Franusiak, kiedy i w jakich warunkach rozbudziło się jego zainteresowanie malarstwem i w jaki sposób je realizuje.

1

Józef Franusiak urodził się 20 III 1914 r. w Dąbrowie Górniczej, gdzie ojciec jego, pochodzący ze wsi Pieczonogi w powiecie staszowskim, pracował od 18 lat w odlewni. Wybuch wojny w 1914 r. zmusił go do porzucenia pracy na Śląsku i powrotu w rodzinne strony. Zakupił gospodarstwo rolne we wsi

¹ „Odkrywca” malarza jest Kazimierz Krzczowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Koniemłotach. W r. 1962 powiadomił on Oddział Kultury PRN w Staszowie o istnieniu artysty, lecz nie wywołało to żadnego odzwieku. W r. 1963 K. Krzczowski zaprowadził do J. Franusiaka zastępcę inspektora szkolnego do spraw kultury w Busku — Leszka Kurzeję, który zabrał wówczas od twórcy 74 akwarele z myślą o urządzeniu wystawy w Busku. Powiadomił też zaraz Muzeum Świętokrzyskie o posiadanych akwarelach. Do dnia dzisiejszego muzeum posiada 132 akwarele J. Franusiaka.



Ryc. 1. Strzelce, dom *Franusiaka*, 1939, wyk. 1959, akwarela, 30,5 × 43,5 cm, Muz. Święt., nr inw. E 1159

Strzelce, leżącej w pobliżu Pieczonóg, i tam spędził wraz z rodziną resztę swego życia. W Strzelcach upłynęło całe dzieciństwo Józefa Franusiaka, lata młodości i dojrzałości. Nie były to lata beztrudne. Już dzieciństwo okazało się trudne. Przedwczesna tragiczna śmierć ojca w 1924 roku rzuciła na dziesięcioletniego chłopca obowiązek zajęcia się gospodarstwem. W tych warunkach zdołał ukończyć tylko trzy klasy szkoły podstawowej. W 15 roku życia zgłosił się do terminu w warsztacie stolarskim w Stopnicy, którego właścicielem był Żyd, Szmul Albus. Terminował u niego z przerwami około trzech lat i po nabyciu podstawowych umiejętności zawodowych przez szereg lat wykonywał sezonowo stolarzkę budowlaną w okolicznych wsiach.

Liczne zajęcia w gospodarstwie i zarobkowanie poza nim nie przeszkadzały mu w braniu czynnego udziału w życiu społecznym środowiska. W ciągu 14 lat (do 1946 r.) należał do straży pożarnej w Strzelcach oraz do miejscowego amatorskiego zespołu teatralnego. Gdy mówi o sobie i swoich licznych rolach, podkreśla, że przyswajanie tekstu nie sprawiało mu nigdy żadnej trudności, a w relacjonowaniu przeszłości — co czyni z pasją — zasypuje słuchającego obrazowymi szczegółami, świadczącymi o doskonałej umiejętności obserwacji i niezwyklej pamięci, które wyzyskał znacznie później w malarstwie. Służbę wojskową odbył niezbyt daleko od rodzinnych stron — w Sandomierzu; oglądany wielokrotnie tamtejszy zamek namaluje z pamięci w kilkadziesiąt lat później. Lata okupacji niemieckiej spędził w Strzelcach. Po wy-



Ryc. 2. Koniemłoty, kościół, wyk. 1962, akwarela, 43,5 × 30 cm, Muz. Święt., nr inw. E 1149

zwoleniu krótki czas pracował jako cieśla w Nowej Hucie. W 1953 r. zawarł związek małżeński z E. Cepiel, nauczycielką we wsi Koniemłoty (oddalonej około 10 km od rodzinnych Strzelec), gdzie do dzisiejszego dnia prowadzi gospodarstwo rolne. W nowym domu zastał szereg ilustrowanych czasopism², prenumerowanych i kupowanych sporadycznie, które chętnie przeglądał. Chodził także na wszystkie filmy wyświetlane w Koniemłotach przez kino objazdowe i telewizję. W roku 1957 (mając 43 lata) zaczął kopiować reprodukcje zamieszczone w czasopismach i prawie jednocześnie próbował malować samodzielnie.

Wspominając dzieciństwo, podkreśla, że w wolnych chwilach „jak był pastuchem, bardzo lubił wszelką majsterkę”; o ostatnim okresie życia mówi w ten sposób: „Jeszcze przed czterema latami to byłem zwariowany do kina. Już wtedy trochę malowałem, a kino dużo daje — jak leci droga, jak idą wzgórza”. Podkreśla również, że często mniej interesowała go treść filmu, a więcej zagadnienie rozwiązania perspektywy w obrazie. Musiał jednak zrezygnować z oglądania filmów wskutek osłabienia wzroku. „Jak patrzałem na film — wspomina — bardzo bolały mnie oczy, widziałem tylko same żółte plamy”. Od tej chwili, tj. od 1960 roku — cały wolny czas późnym wieczorem i nocą poświęcał na malowanie, które, jak twierdzi, mniej jest dla jego oczu szkodliwe. Fakt ten ukrywał przed najbliższym otoczeniem, chroniąc się do małej „komórki”, do której bronił dostępu nawet żonie. O chwilach malowania mówi: „Taki jestem wtedy szczęśliwy — wydaje mi się, że mam już wszystko”. Trzeba jeszcze dodać, że Franusiak bardzo pragnie malować olejami, a od dawna jego marzeniem jest kupno sztalugi, „bo na stole niewygodnie jest rysować”. Robi także pierwsze próby rzeźbicnia. Ponadto kolekcjonuje od niedawna naklejki od pudełek zapałczanych i posiada już swój mały „album” filumenistyczny zrobiony w zeszycie szkolnym. Kolekcjonuje również napotykanane na drodze i w polu kamienie o formach zoomorficznych.

Nie oglądał dotąd żadnej wystawy malarskiej. Z nazwisk malarzy wymienia J. Matejkę, którego *Skarga* był jego pierwszą kopią. Nie objawia większego zainteresowania dla malarzy, których obrazy kopiował z reprodukcji w czasopismach. Ubiegłej zimy czytał o Nikiforze w „Przekroju” i wyraża się o nim pozytywnie. Czytał także niedawno krótki życiorys Vincenta van Gogha zamieszczony w „Przyjaciółce” i ze szczerym zdumieniem komentował fakt nieuznawania przez współczesnych genialnego malarza, „który miał przecież wykształcenie”. Kilka jego reprodukcji zachował dla siebie.

2

J. Franusiak maluje wyłącznie akwarele, posługując się farbami szkolnymi i takimż zestawem pędzelków. Woli, aby te ostatnie „były takie sztywniejsze”. Używa papieru rysunkowego z bloków szkolnych (narzekając na jego jakość, że „rzadki”). Początkowo wykorzystywał również przyniesione przez żonę rysunki uczniów miejscowej szkoły, na których odwrotnie malował. Ostatnio szereg akwarel wykonał na kartonie z bloku technicznego (25 × 35 cm) oraz na tekturze z oprawy bloku szkolnego.

² Tygodniki: „Przyjaciółka”, „Panorama”, „Zorza”, „Za i przeciw”, „Nowa Wieś”, ponadto „Głos Nauczycielski”, „Słowo Ludu”, „Zielona Trybuna”, „Gromada” itp.



Ryc. 3. *Strzelce, ul. Górka*, 1944, wyk. 1963, akwarela, 23 × 32,5 cm, własność autora



Ryc. 4. *Stary, dawny wiatrak*, wyk. 1960, akwarela, 29,5 × 42 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1167

Malowanie poprzedza rysunkiem wykonanym ołówkiem, zaznaczając skrupulatnie wszystkie szczegóły przedmiotów. Najczęściej rysuje większą ilość obrazków, które następnie maluje mniej więcej w podobnej kolejności jak powstawały.

Ze skali barw wybiera zdecydowanie barwy ciepłe, jego akwarele stwarzają klimat pogody, optymizmu.

Po namalowaniu — kontury i szczegóły architektury najczęściej obwodzi czarnym tuszem; rysunek postaci, przedmiotów, drzew itp. wydobywa grubą kreską konturu brązowego, wykonanego akwarelą lub także czarnym tuszem. Stąd też przeważająca ilość jego akwarel daje wrażenie „graficzności”. Zaczęty obraz wykańcza, nie stosując przerw. Zazwyczaj daje tytuł akwarelom, podpisując je ołówkiem lub atramentem na odwrocie, najczęściej mniej więcej pośrodku kartonu. Gdy kopiuje — zawsze podaje tytuł za oryginałem, pomijając stale przy reprodukcjach nazwisko autora. Zapytany, dlaczego nie umieszcza swojego nazwiska — odpowiedział, że to jest niepotrzebne, lecz później pewną część prac zakupionych do zbiorów Muzeum Świętokrzyskiego podpisał brązową akwarelą inicjałami Fr. J., podając obok datę wykonania obrazka.

Akwarele składał w obrębie jednego roku w całość. Taki „rocznik” sklejał papierową opaską, podając na niej imię i nazwisko oraz rok³. W zimie 1963/64 wprowadził pewną innowację; polegała ona na zamknięciu każdej akwareli w malowaną „ramkę” o szerokości około 2 cm, wypełnioną barwnym ornamentem geometrycznym lub roślinnym, potraktowanym symetrycznie⁴.

Każdy temat traktuje z powagą i zawsze zmierza do jego rzetelnego, zgodnego z rzeczywistością przedstawienia. Zwracając uwagę na szczegóły, nie stara się jednak o ich naturalistyczne odtworzenie. Zaznacza charakterystyczne cechy przedmiotu, nie dbając o przesadną dosłowność. Wizję modelu wywołuje z pamięci, ufając swojej zdolności obserwacji i wiedzy o nim⁵. O łatwości rysowania z pamięci wyraża się następująco:

Lżej mi jest rysować od razu w domu, bez szkicowania, bo jakbym szkicował, dajmy na to, kościół — to musiałbym każdy gzyms odrobić i wiedzieć jak, a tak to nie, a i tak każdy poznaje, że to jest kościół w Koniemłotach. Okolicę jest mi łatwo zapamiętać, bo na 3 km widzę jak z bliska, a jak ja coś raz widzę, to ja już umiem [narysować].

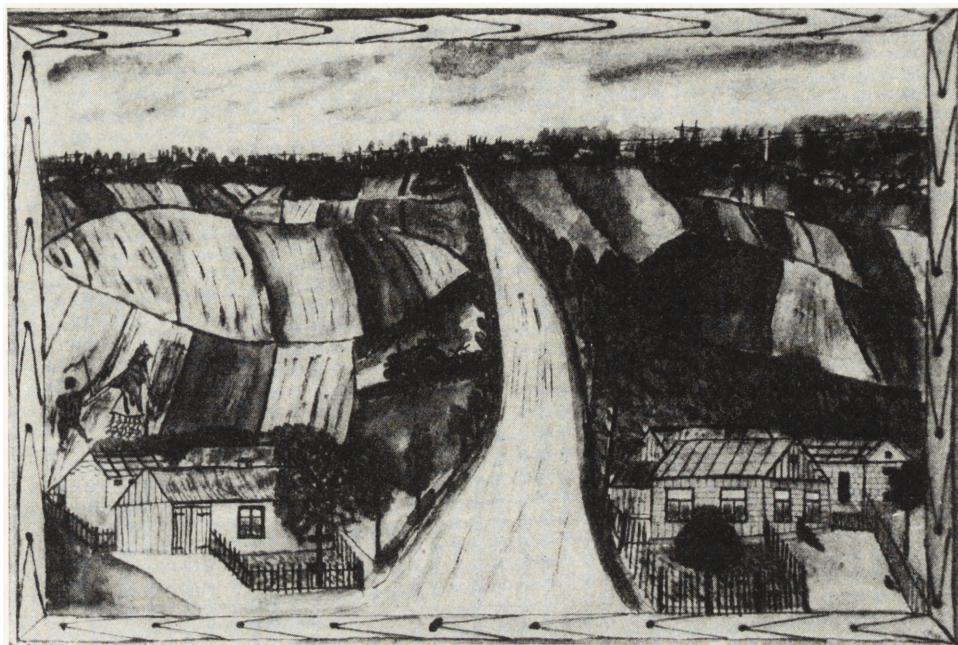
Zasada zgodności z rzeczywistością wyznacza również kompozycję jego obrazków. Sam to tłumaczy:

Jak chcę namalować Strzelce, to zaczynam malować dom z jednego brzegu i następne to mi już same wchodzą na papier. Przecież pamiętam, co jest w którym miejscu, to się nie mam co namyślać.

³ Podczas przeglądania wypożyczonych przez L. Kurzeję prac zostały one wymieszane i autor musiał rekonstruować datę wykonania.

⁴ Być może, że pomysł ten powstał po przeczytaniu przez J. Franusiaka artykułu o Nikiforze, zamieszczonego w „Przekroju”.

⁵ Por. A. Jackowski *Z problematyki współczesnej amatorskiej twórczości plastycznej*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 9, 1955, nr 5, s. 283.



Ryc. 5. Szosa do Grzybowa, wyk. 1963, akwarela, 24,5 × 35 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1628

Ostatnio zaczyna szkicować, ale czyni to raczej z chęci poszukiwania tematu niż notowania zawyłych szczegółów. Te fragmentaryczne szkice robi bardzo nieśmiało, ukrywając szkicownik wielkości małego notesiku — podarunek od żony. Oświadczył, że boi się szkicować w polu czy na drodze w obawie, by go nie posądzono, że jest szpiegiem. Wstydzi się także swojego środowiska i lęka się, żeby go nie wyśmiano.

Przeciążenie pracą w gospodarstwie wpływa na to, że malować może dopiero późną jesienią i zimą, a i wtedy prawie wyłącznie wieczorem i w nocy. Latem drażni go nadmiar pracy, przeciągającej się zazwyczaj do nocy — gdyż „ciągnie go do malowania, a nie ma kiedy”. Malowanie — nawet po najcięższej pracy — traktuje jako odpoczynek. Nie myślał nigdy o tym, aby jego „obrazki” mogły się stać przedmiotem czyjegokolwiek zainteresowania i wyraża wątpliwość, czy jego „takie tam bazgroły” przedstawiają naprawdę jakąś wartość. Wyjaśnia:

Ja się tylko tak bawiłem, to mi sprawiało radość, ale to jest bez wartości, bo ja nie jestem żadnym artystą — ja się nigdy tego nie uczyłem (!) [I jeszcze się zastrzega:] ja bym nigdy nikomu nie śmiał tego pokazywać, tylko mnie pan Krzeczowski zmusił i narobił mi kłopotu i wstydu.



Ryc. 6. *Strzelce pod Olszyną*, wyk. 1960, akwarela, 29,5 × 41,5 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1177

3

Zajmujące jest śledzenie kolejności powstawania akwrel Franusiaka oraz poszukiwanie ich wzorów i źródeł inspiracji.

Jak już wspomniano — pierwsze jego próby malowania powstały w zetknięciu z kolorowymi ilustracjami w czasopiśmie. To zetknięcie wyzwoliło pragnienie wypróbowania własnych możliwości. Charakterystyczna jest jego wypowiedź: „Patrzałem na to wszystko [chodzi tu o ilustracje] i chciałem zbadać, czy ja złapie podobizne [podobieństwo]”. Kopiuje więc bez wyboru tematu wszystko, co mu wpadnie w ręce — i zazwyczaj tematy obce środowisku, w którym żyje.

Jak już wiadomo, pierwsza namalowana przez niego akwarela to kopia fragmentu *Kazania Skargi*. Potem były „damy” z ilustracji, tj. liczne kopie fotografii, przedstawiające popularne aktorki teatralne i filmowe, działaczy politycznych, artystów, sportowców, ilustracje do bajek i powieści oraz bardzo liczna grupa kopii o tematyce religijnej⁶. Równorzędnie — kopiuje dzieła znanych malarzy⁷ oraz zabytki architektury ze znaczków pocztowych: ratusz

⁶ Głównie z tygodników: „Za i przeciw” i „Zorzy”. Kopiował również prawie wszystkie obrazy treści religijnej znajdujące się w domu.

⁷ M. in.: J. Millet, P. Picasso, A. Grottger, J. Matejko.



Ryc. 7. *Wiosna*, wyk. 1962, akwarela, 29 × 41 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1162



Ryc. 8. *Muzyka ludowa*, wyk. 1963, akwarela, 24 × 35 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1622

we Wrocławiu, Zamościu, Poznaniu i Wawel⁸. Maluje ptaki, owady i zwierzęta (kot, koza, konie) zarówno z podręcznika szkolnego, jak i przenosząc na papier zapamiętane kształty.

Jego indywidualność wyraża się we własnym doborze kolorów, nie naśladuje bowiem kolorystyki kopiowanej ilustracji. Rysunek z tego okresu jest nieporadny, bryła kanciasta (co uderza zwłaszcza w portretach), kolorystyka niedoskonała. Używa kolorów zasadniczych, nie rozprowadza farb walorowo.

W 1959 roku podejmuje własne tematy. Wyjaśnia: „Tamto [kopiowanie] mi się znudziło, chciałem malować coś innego”. Początkowo wybiera krajobraz i maluje widoki, których treść inspirowana jest pejzażami oglądanymi w czasopiśmie, które po swojemu przetwarza. Wkrótce jednak punktem wyjścia dla tematów staje się jego najbliższe otoczenie: dom, zagroda, wieś rodzinna Strzelce i Koniemłoty, a także zapamiętane z przeszłości i oglądane wspólnie — ratusz w Staszowie, zamek w Sandomierzu, brama i kościół w Szydłowie, pałac w Kurozwękach, dawny młyn i wiatrak itp. Równocześnie maluje szereg akwarel o tematyce zaczerpniętej z życia wioski, w których wymieszane są elementy otaczającej go rzeczywistości z elementami fantazji. W czasie zimy 1963/64 dokumentował wydarzenia w swojej wsi: szkolenie rolnicze, w którym sam brał udział, kołędników z pobliskiego Grzybowa oraz dawną kapelę wiejską. Wykonał także ilustracje do gazetki ściennej dla szkoły w Koniemłotach — dając wyraz zmianom, jakie zaszły w jego wsi w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej.

Ta bogata tematyka daje się zawrzeć w trzech grupach, które omówione zostaną pokrótce z uwagi na aspekt informacji o środowisku autora:

Tematem pierwszej grupy jest architektura wsi i okolicy. W akwarelach przedstawiających jego dom i zagrodę w Koniemłotach i Strzelcach — J. Franusiak informuje o materiale i szczegółach konstrukcji budynków, ich wzajemnym układzie oraz o istnieniu i miejscu innych elementów zagrody np. studni, gnojownika, ogrodzenia itp. (ryc. 1) Wartość tych akwarel podnosi fakt, że J. Franusiak notuje wygląd tych samych obiektów w różnym czasie — taki, jaki pamięta z przeszłości i obecny. W podobny sposób maluje zabudowania innych gospodarzy np. *Dom Lasoty, Zagroda Pabijana, Prezydium, Dom Myśliwca, czy Kościół* w Koniemłotach (ryc. 2).

Grupę drugą stanowią krajobrazy — temat ulubiony. Jest ona najliczniejsza i znacznie zróżnicowana. Mamy tu krajobrazy powstałe pod wpływem wspomnień, wyobrażające (w większych fragmentach) wieś rodzinną J. Franusiaka z okresu przed r. 1945 — zanim, znajdując się na przyczółku frontu, została spalona (ryc. 3). Tytuły akwarel noszą nazwy lokalne poszczególnych części wsi. Te same fragmenty zostały przedstawione również po odbudowie, obrazują układ zagród we wsi, wielkość zabudowań czy pokrycie dachów — dawniej i obecnie.

Znajdujemy tu również rekonstruowany z pamięci stary wiatrak (ryc. 4) typowy dla krajobrazu okolicy. Autor wyjaśnia: „Takie wiatraki to były wszędzie. Ten widziałem na Pacanówce”. Uzasadnia dalsze elementy swego krajobrazu: „Jeżeli jest wiatrak, to musi być i właściciel, dlatego stworzyłem

⁸ Do kopiowania tematów ze znaczków pocztowych, w celu łatwiejszego rozszyfrowania szczegółów trudnych do odczytania gołym okiem, używał początkowo „szkiełka od bateryjki”. W lecie 1964 r. żona podarowała artyście szkiełko powiększające bez oprawy, lecz znacznie wygodniejsze w użyciu.



Ryc. 9. *Kołodnicy*, wyk. 1963, akwarela, 24,5 × 35 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1625

te domki, a furmanka to według wiatraka jedzie”. Podobnie jak tutaj, mamy jeszcze — rekonstruowane w oprawie krajobrazu — remizę strażacką, agromówkę, gminną spółdzielnię czy elektryczny młyn Czerwca w Koniemłotach, tartak i most w Strzelcach oraz młyn wodny w Munczyskach.

W innych akwarelach — poświęcając więcej uwagi krajobrazowi Koniemłotów — autor wprowadza dodatkowo do jego treści tematykę obrazującą pracę na wsi (ryc. 5): orkę pługiem i traktorem, bronowanie, młóckę, pasienie krów itp. I wreszcie — również w oparciu o lokalny konkretny krajobraz — stwarza sceny pełne poezji (ryc. 6). O tej z ptakami mówi: „Mniej więcej taki teren jest w Strzelcach. Tam miałem pastwisko. Nazywa się «Pod Olszyną». I ja sobie takie ptaki namalowałem — sroki, jemiółuszki, kuropatewki”.

Grupę trzecią stanowią sceny z życia wsi. Mają one różnorodny charakter. Wykorzystując swoją wiedzę o wsi, Franusiak komponuje pełne fantazji i uroku obrazki, takie jak *Wiosna* (ryc. 7). Temat ten komentuje lapidarnie: „To jest maj. Wszędzie jest wtedy ruch. Wszyscy są na drodze. Jest wesoło”. Potem dodaje: „Lubie strasznie bocianów robić i wiosne tako”. Wybiera również inne tematy, ilustrujące m. in. zwózkę drzewa z lasu, odwożenie zboża na skup, koszenie siana, pasienie gęsi, polowanie na zające itp.

Poproszony o opis ubiorów ludowych w swojej okolicy, namalował wiejską kapelę z Borowic (pow. Stopnica), którą widział w 1924 roku (ryc. 8). Sukmany muzykantów zróżnicowane są w kolorze; Franusiak tak to uzasadnia: „Bogatszy ubierał się w sukmane kremowo, a ubożsi w siwe albo bure”. Zapytany (na początku grudnia 1963 r.) czy po wsi chodzili w ostatnich latach kołodnicy,



Ryc. 10. *Szkolenie rolnicze, Koniemłoty*, wyk. 1963, akwarela, 22,5 × 32,5 cm, Muz. Świąt., nr inw. E 1623

pokazał w kilka miesięcy później trzy akwarele, przedstawiające grupę kołedników z sąsiedniej wsi — Grzybowa, których oglądał u sąsiada w końcu grudnia 1963 r. (ryc. 9). Grupa ta składała się z 11 postaci: anioł, król, marszałek, grajek, ułan, Turek, Żyd, śmierć, dziad, diabeł i bydło. Autor zadał sobie trud, aby wiernie odtworzyć kostiumy poszczególnych postaci, uzyskaliśmy więc cenną dokumentację.

Jedną z ostatnich prób dokumentowania współczesnych wydarzeń obrazują dwie akwarele *Szkolenie rolnicze* (ryc. 10). Autor przedstawił tutaj salę szkolną, wykładowcę, a w ławkach siedzących w różnych pozach swoich sąsiadów. Wśród nich, w górnym rzędzie w drugiej ławce od strony prawej, umieścił również siebie, zwróconego twarzą w stronę oglądającego. Żywo daje się odczuć atmosferę panującą w czasie wykładu — jedni się nudzą, inni słuchają, inni zaciekle dyskutują, pomagając sobie gestami.

W przyszłości Franusiak zamierza namalować sceny z odpustu w Koniemłotach oraz ilustracje do miejscowych zwyczajów i legend.

W tematach podejmowanych samodzielnie daje się zauważyć znaczne opanowanie rysunku i swoboda w operowaniu kolorem rozproszanym walorowo. Kolory, których używa najczęściej, to zieleń, błękit, czerwień, żółć i brąz. Trzeba jednak stwierdzić, że w dokumentowaniu barwy przedmiotów stosuje pewną dowolność. Wskazując np. na budynek prezydium w Koniemłotach w akwareli pod tym tytułem, wyjaśnia, że jego kolor jest w rzeczywistości kremowy, ale on namalował niebieskawą ponieważ „ładniej wygląda” w zestawieniu z pozostałymi kolorami akwareli. Zdradza dużą wrażliwość w wy-

czuciu kolorytu krajobrazu w różnych porach dnia i roku. Podobnie postępuje z konkretnym krajobrazem — „nie kopiuje go, ale przetwarza”⁹.

Cała jego twórczość — obok innych cech — jest wyrazem emocjonalnego stosunku do przedstawianego tematu. Ilustruje to akwarela, której tematem są drzewa i zające w krajobrazie zimowym. Franusiak wyjaśnia, że namalował ją w tym samym dniu, w którym zobaczył jak bardzo zniszczyły mu zające drzewa w ogrodzie. Podobne przykłady można mnożyć.

Przyszłość pokaże, w jakim kierunku kształtować się będzie talent Józefa Franusiaka — niemniej autorka wyraża już dziś nadzieję, że zainteresuje on szerszy krąg znawców.



⁹ Por. A. Banach *Nikifor*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 9, 1955, nr 3, s. 138.

ЮЗЕФ ФРАНУСЯК — ХУДОЖНИК ИЗ КОНЕМЛОТОВ

Юзеф Франусяк, житель деревни Конемлоты Сташувского района, является одним из редких живописцев-крестьян; его живопись относят к направлению т. н. „наивного реализма”. Родившийся 20 марта 1914 г. Франусяк начал писать красками в возрасте 43 лет. В первый период он копировал репродукции, помещаемые в иллюстрированных журналах, но уже спустя два года предпринял попытки писать самостоятельно. Он пишет исключительно акварелью. Прежде чем наложить краски, Франусяк выполняет рисунок карандашом, отмечая характерные детали предметов. Он предпочитает „теплые краски”, применяя чаще всего красную, желтую, коричневую, зеленую и голубую. Его акварели исполнены радости жизни, оптимизма. Наложив краски, художник обводит контуры и детали предметов черной тушью, чернилами или коричневой акварелью, что производит впечатление „графичности”. Архитектуру и пейзаж он воспроизводит по памяти. По своей тематике акварели распадаются на три группы:

1. архитектура деревни и окрестности (иллюстрации 1 и 2),
2. пейзажи (излюбленный жанр) — (иллюстрации 3, 4, 5 и 6),
3. сцены из деревенской жизни (иллюстрации 7, 8, 9 и 10).

Ценность акварелей Франусяка заключается в индивидуальном, оригинальном видении изображаемой действительности и в интересной художественной ее интерпретации. Автор статьи выражает надежду, что талант Юзефа Франусяка вызовет интерес в кругу специалистов и создаст художнику популярность.

JÓZEF FRANUSIAK — PAINTER OF KONIEMŁOTY

Józef Franusiak living at Koniemłoty in the district of Staszów is one of few painters coming of the village environment. His art may be assigned to the circle of the so called "naïve realism". Born on March 20th 1914, he began to paint at the age of 43. In the first phase he used to copy reproductions inserted in illustrated magazines. But already two years later he tried to paint original works. Franusiak paints only in water-colours. He precedes his painting with drawing in pencil, by marking the most peculiar traits of things. From the colour scale he chooses only the warm colours. Most often does he use red, yellow, brown, green, and azure blue. His pictures in water-colours evoke an atmosphere of optimism and serenity. After having finished painting, the artist traces the contours of the things in black indian ink, ink or brown water-colour, which makes his pictures look like "works of graphic art". Architecture and landscapes are reproduced by Franusiak from memory. The topics of his pictures may be confined within three groups:

1. architecture of the village and its environs (ill. 1 & 2);
2. landscapes — his favourite topic (ill. 3, 4, 5 & 6);
3. scenes from country life (ill. 7, 8, 9 & 10).

The value of Franusiak's pictures consists in an individual, genuine seeing of the presented reality and in an interesting interpretation of the latter as well. The author of this paper hopes that Franusiak's talent will capture the interest of the circle of art connoisseurs who will popularize his painting.